Nr. 8. Kraków, czwartek 9 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, dnia 8 stycznia.

Zjazd zawodowy.

Pięćdziesięciu delegatów z kilkudziesięciu miejscowości całego kraju obradowało przez dwa dni w Przemyślu nad nowym planem organizacyi zawodowej i potrzebą wprowadzenia go co najrychlej w życie. Obrady zjazdu były rzeczowe i poważne. Bez frazesów, z głębokiem poczuciem obowiązków rozważali delegaci z całego kraju każdy szczegół projektu, oceniali każdy moment, mogący zaważyć przy głosowaniu. Uchwały nastąpiły po dojrzałej rozwadze i śmiało rzec możemy, że są one wyrazem opinii całego zjazdu i tej części proletaryatu galicyjskiego, która odczuwa potrzebę organizacyi klasowej i świadomą jest swoich celów.

Głównym tematem obrad kongresu była kwestya: związki centralne, czy krajowe? W dyskusyi skonstatowano, że jedna i druga forma organizacyi nie wykluczają się nawzajem. Ścisła łączność z centralnymi związkami poszczególnych zawodów jest konieczną tak ze względu na siłę i odporność organizacyi w razie walki z kapitałem, jak w razie przesilenia ekonomicznego. Doświadczenie wykazało, że organizacya krajowa nie zawsze może sprostać swoim obowiązkom, gdy np. przesilenie i brak pracy ogarnia daną gałąź przemysłu. W takich razach mogą związki centralne, obejmujące całe państwo, zasobne w środki, łatwiej przetrzymać ciężkie chwile i wyrównywać lokalne kryzysy.

Z drugiej zaś strony organizacye krajowe mogą o wiele łatwiej i skuteczniej prowadzić agitacyę, celem skupienia rozprószonych sił około jednego centrum krystalizacyjnego. U nas zwłaszcza w Austryi, gdzie panują tak znaczne różnice kulturalne i ekonomiczne między poszczególnymi krajami, moment ten nabiera szczególniejszej wagi.

Zjazd, zastanawiając się nad tą kwestyą, stanął na stanowisku rzeczowem i rozsądnem, zaznaczając, że centralizm i autonomia nie wykluczają się nawzajem w organizacyi zawodowej, że dwie te formy nie są niezmiennemi i sprzecznemi, lecz zależnemi od chwilowych warunków, dopełniającemi się nawzajem.

Jak z jednej strony oświadczono się jednogłośnie za formą autonomicznych związków, tak z drugiej znów zaznaczono dobitnie, że ścisły kontakt i stosunek ze związkami centralnymi jest nieodzownie koniecznym.

Na stanowisku tem stanął również delegat wiedeńskiej komisyi zawodowej. Mamy głęboką nadzieję — mówił tow. Hueber — że towarzysze galicyjscy będą obecnie dobrymi autonomistami, jak w przyszłości, nabrawszy sił, centralistami. W organizacyi zawodowej należy na bok odłożyć względy polityczne i różnice narodowe.

Nie podobna omówić w krótkim artykule wszystkich kwestyj, które się wyłoniły na zjeździe. Fakta, przytoczone przez delegatów o nadużyciach lwowskiego zakładu ubezpieczeń od wypadków, o zupełnej anarchii prawnej, panującej w sprawach przemysłowych w Galicyi, były wprost straszne i oburzające. Dla socyalnego polityka stanowią one nader ciekawy materyał do studyów.

Ton zasadniczy, który brzmiał we wszystkich przemówieniach i uchwałach, był ten: jedynym środkiem polepszenia materyalnego bytu proletaryatu, jest silna, świadoma celów organizacya zawodowa.

Rozmyślania „po sejmie“

ciągną się jeszcze wciąż całemi szpaltami po dziennikach galicyjskich. Dwudniówka sejmowa, w której przebiczowano prowizoryum budżetowe, zapłodniła bardzo obficie pióra „od artykułów wstępnych“. Ale tylko pióra, nie mózgi. Czyż bowiem za wytwór mózgu można uważać n. p. następującą gadaninę „Czasu“:

„Stronnictwa ludowe nie mają same w sobie i ze siebie dostatecznej siły, aby stworzyć i umieć bronić jakiegoś pozytywnego programu. Opanowane i wiedzione przez agitatorów, obracają się we fatalnem kole ciągłych narzekań, jakżeż często fałszywych lub potwornie przesadzonych, niezdolne do wybrnięcia z tego trzęsawiska i do wstąpienia na jedynie skuteczną drogę reform.“

A więc narzekania są niepotrzebne, tylko reformy. Pocóż jednak potrzebne są reformy, jeżeli obecny stan kraju jest dobry? Jeżeli zaś nie jest dobry, to dlaczegóżby narzekania miały być „fatalne“? Wszak tylko przez „narzekanie“ na obecne stosunki, czyli przez ich krytykę uzasadnia się potrzebę reform. Ale „Czas“ z emfazą daje naukę opozycyi: nie narzekajcie, lecz róbcie reformy! Pod czyim to adresem skierował „Czas“ tę naukę? Pod adresem garstki opozycyi sejmowej? Trudno powstrzymać się od śmiechu na widok tego polowania na bezmyślność i ciemnotę czytelników. Być może, iż publika „Czasu“ jest tak ciemną i uwierzy, że w ciałach prawodawczych decyduje mniejszość, a nie większość, że w sejmie galicyjskim szlachecka większość, której organem jest „Czas“, chce reform, ale opozycyjna mniejszość, licząca zaledwie kilka głosów, swojemi narzekaniami i domaganiem się reform — reformy te udaremnia.

„Kto zna zasoby dobrej woli, spoczywające w łonie większości sejmowej“ — pisze dalej „Czas“ — ale nie wyjaśnia, kto właściwie zna te „zasoby dobrej woli“ stańczyków. Lud z pewnością ich nie zna. Zna za to tę „dobrą wolę“ większości sejmowej p. namiestnik, na którego skinienie uchwala ona wszystko, co się rządowi podoba, a odrzuca, co się rządowi nie podoba, przegłosowując opozycyę „per fas et nefas“.

Zna dalej tę „dobrą wolę“ większości sejmowej hr. Łoś, który, mimo iż publicznie stało się wiadomem, że brał gratyfikacye od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jako komisarz rządowy, nadzorujący tę instytucyę finansową — mimo tej skandalicznej kompromitacyi — dalej zasiadał w sejmie i zabierał głos jako komisarz rządowy.

Zaiste, niewyczerpane są „zasoby dobrej woli, spoczywające w łonie większości sejmowej“...

Statut organizacyjny galicyjskich stow. zawodowych

uchwalony na II. Zjeździe zawodowym, odbytym w Przemyślu dnia 5 i 6 stycznia 1902, wedle projektu komisyi organizacyjnej, brzmi dosłownie:

Postanowienia ogólne.

Przyjmując za podstawę obowiązujący organizacye zawodowe Galicyi i Śląska statut organizacyjny, uchwalony na wiecu zawodowym w Wiedniu w r. 1900, zwraca się szczególną uwagę na następujące przepisy tego statutu, których wykonanie jest pierwszym obowiązkiem wszystkich organizacyj: 1) W każdym zawodzie może w kraju istnieć tylko jeden typ organizacyjny. 2) Z reguły przeprowadza się organizacyę wedle typu krajowego. 3) Wszystkie stowarzyszenia danego zawodu typu krajowego łączą się w stowarzyszenia krajowe; tworzą one koła miejscowe, względnie stacye płatnicze tego stowarzyszenia. 4) Stowarzyszenia krajowego typu muszą się stać członkami ogólno-austryackiego związku swego zawodu i państwowej komisyi zawodowej. 5) Stowarzyszenia jednej miejscowości tworzą związek miejscowy wedle postanowień i dla celów uchwałą austryackiego kongresu w r. 1900 przewidzianych. 6) Założonem być winno krajowe stowarzyszenie ogólno-zawodowe z kołami miejscowemi i stacyami płatniczemi wszędzie tam, gdzie zbyt mała liczba pracujących w poszczególnych zawodach nie pozwala na założenie kół miejscowych zawodowych stowarzyszeń. 7) Stowarzyszeń kształcących zapomogowych zakładać nie wolno. 8) Tam, gdzie istnieje koło miejscowe jakiegoś zawodu, nie wolno stowarzyszeniu ogólno-zawodowemu przyjmować członków, którzy nie należą do swego stowarzyszenia zawodowego, a stowarzyszeniom kształcącym zapomogowym, dziś jeszcze istniejącym, robotników nie należących do istniejącej organizacyi swego zawodu stanowczo przyjmować nie wolno. 9) Krajowe stowarzyszenie ogólno-zawodowe musi wstąpić w związek ze stowarzyszeniem ogólno-zawodowem centralnem, a samo musi się stosować do regulaminu, jaki wiedeńska komisya dla stowarzyszeń tych wydała.

Kongres zawodowy.

Co dwa lata musi się odbyć kongres zawodowy w miejscowości, którą poprzedni kongres oznaczy. Do udziału w kongresie są dopuszczone stowarzyszenia, które czynią zadosyć uchwałom niniejszym, w ten sposób, że każde stowarzyszenie, koło miejscowe i stacya płatnicza ma prawo wysłania jednego delegata, zaś stowarzyszenie, liczące powyżej 300 członków, na każdych dalszych 300 członków o 1 delegata więcej. Centrale krajowe mają prawo do wyboru 2 delegatów, nadto każdy związek lokalny i członkowie komisyi krajowej mają głos na kongresie.

Komisya zawodowa.

Zawodową organizacyą w kraju kieruje krajowa komisya zawodowa. Komisyę krajową z 5 członków wybiera kongres krajowy w miejscowości, którą kongres oznaczy, a z nich jednego przeznacza kongres na sekretarza. Tej komisyi podlega sekretarz w prowadzeniu agitacyi i organizacyi zawodowej.

Stowarzyszenia opłacają 4 hal. od członka miesięcznie, a to 3 h na komisyę wiedeńską, a 1 h na koszta krajowej komisyi. Komisya zawodowa kontroluje czynności sekretarza. Ona wypracuje regulamin swych czynności, potwierdza po zbadaniu rachunki sekretaryatu i ogłasza w „Naprzodzie“ ich wynik co pół roku. Komisya krajowa odpowiada wobec kongresu za to, aby w czynnościach sekretaryatu nie nastąpiła przerwa.

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKĄD.

5)

Po stronie, odwróconej od rzeki, nie było wcale okien, lecz sklepione arkady, odsłaniające cudowny widok na ogród i wiodące do dalszych pokoi; zaś olbrzymią ścianę, wznoszącą się ponad łukami, pokrywały barwne freski, o motywach pokrewnych temu, który poprzednio widziałem na fryzie z terrakoty. Cała hala była zbudowana wspaniale i z doskonałego materyału.

W przyjemnym tym przybytku, w którym natychmiast poznałem halę czy salę hotelową, lekko i zgrabnie uwijały się trzy młode kobiety. Ponieważ były to pierwsze przedstawicielki swego rodzaju, jakie zobaczyłem tego pamiętnego ranka, więc przyjrzałem się im bardzo uważnie i sąd wypadł co najmniej tak korzystnie, jak o ogrodach, sztuce budowniczej i mężczyznach. I ich ubiór przykuł moją uwagę, gdyż okryte przyzwoicie, nie były jednak opakowane strojami; jednem słowem, ubrane były jak kobiety, a nie wypchane fotele, jak to byłem przyzwyczajony widzieć u największej części kobiet dawnych czasów. Strój ich był czemś pośredniem między starożytną szatą klasyczną, a prostszym fasonem z czternastego stulecia, nie będąc wszakże naśladownictwem żadnego. Materyały, zastosowane do pory roku, jasne były i lekkie. Widok tych kobiet prawdziwą sprawiał rozkosz, takiem szczęściem i radością promieniały ich twarze, tak kształtne i harmonijne, tak zdrowe i silne były ich postacie. Ładne były wszystkie, jedna nawet piękna i o klasycznych rysach. Natychmiast do nas przystąpiły z wesołemi minami i bez fałszywej wstydliwości, wszystkie trzy przywitały mnie podaniem ręki, jakobym był dawnym, z dalekiej podróży wracającym przyjacielem. Niemniej zauważyłem, że ukradkiem obserwowały moją toaletę, gdyż nie zmieniłem był ubioru od wczorajszego wieczora, a wogóle też nie grzeszyłem nigdy zbytnią elegancyą.

Zamieniwszy kilka słów z Robertem, tkaczem, odeszły na chwilę, a zakrzątnąwszy się koło naszego śniadania, poprowadziły nas do stolika, nakrytego w najwygodniejszym kątku sali. Gdyśmy zasiedli, jedna z nich wymknęła się arkadami, a po chwili wróciła z wspaniałym bukietem róż, z któremi nie mogły nawet iść w porównanie róże z Hammersmith, zarówno co do wielkości, jak co do barwy i woni. Kobieta pobiegła z kwiatami do komory i wyniosłszy stamtąd bardzo delikatnie rznięty kielich, włożyła doń kwiaty i ustawiła na środku naszego stołu. Druga przyniosła równocześnie duży liść kapusty, napełniony poziomkami, z których zaledwie kilka było dojrzałych, a podając je, rzekła: Oto macie, zanim wstałam, myślałam o nich, lecz kiedy na twej łódce, Diku, zobaczyłam tego cudzoziemca, zapomniałam o moich poziomkach. A tymczasem uprzedziło mnie kilka kosów, lecz i te, co pozostały, wyglądają wcale nieźle, jak na naszą Hammersmith.

Robert pogłaskał ją przyjaźnie i zabraliśmy się do śniadania, które, aczkolwiek skromne, doskonale było przyrządzone i podane bardzo pięknie i gustownie. Zwłaszcza chleb w najrozmaitszych formach i gatunkach, począwszy od razowego, który jadam najchętniej, do delikatnych, pszenicznych rożków, jakie najczęściej widuje się w Turynie, smakował mi nadzwyczajnie.

Zaledwie wziąłem do ust kilka pierwszych kęsów, gdy spojrzenie moje padło na napis, złoconemi literami wyrznięty w stole; zastanowiło mnie znane nazwisko i przeczytałem: „Goście i sąsiedzi, na miejscu tej hali hotelowej była niegdyś sala wykładowa socyalistów z Hammersmith. Uczcijcie ich pamięć kielichem! W maju 1962 r.“

Dziwne uczucie opanowało mnie po przeczytaniu tych słów! Twarz moja zdradzała zapewne głębokie wzruszenie, gdyż obydwaj przyjaciele spoglądali na mnie z wyrazem zaciekawienia i przez chwilę panowało zupełne milczenie.

Tkacz, posiadający znacznie mniej towarzyskiej ogłady od wioślarza, przerwał pauzę pytaniem, w którem było nieco zakłopotania:

— Nie wiemy, gościu, jak was nazywać. Czy wolno zapytać o nazwisko?

— Ach! — odparłem — sam nie wiem, co na to odpowiedzieć. Nazywajcie mnie więc po prostu gościem lub Williamem, jeśli wolicie.

Dik uprzejmie skinął głową, lecz po twarzy tkacza przemknął cień niepokoju. Po chwili też rzekł:

— Nie weźmiecie mi za złe, jeśli zapytam, skąd właściwie przybywacie? Ciekawość moja kieruje się względami naukowymi.

Dik najwidoczniej deptał interlokutora pod stołem, dając mu poznać niewłaściwość tego pytania, lecz tamten wcale sobie nie pozwolił przeszkodzić i z naprężoną ciekawością czekał mej odpowiedzi. Już miałem na języku, że jestem z Hammersmith, gdy wczas jeszcze się opamiętałem, w jaką sieć nieskończonych wyjaśnień musiałbym się zaplątać i szybko wymyśliłem kłamstwo, nieco także prawdą zabarwione.

— Jak możecie zauważyć, bawiłem tak długo poza granicami Europy, że wszystko wydaje mi się dziwnem i obcem, pomimo, że stąd pochodzę, mianowicie z Walthamstow-Woodford.

Urwałem zmieszany.

Rozciekawiony tkacz nie zauważył mego pomieszania, lecz czując niejako, że się zachowuje niewłaściwie, spytał spiesznie:

— A ileż wy macie lat?

Dik i piękna dziewczyna wesoło się zaśmiali, wiedząc, że postępowanie Roberta można jedynie usprawiedliwić jego chwilowym rozstrojem i wśród ustawicznego śmiechu rzekł Dik:

— Bob, poskrom wreszcie swą ciekawość. Nie można przecież gości poddawać takiemu badaniu. Widocznie ci nie służy ślęczenie nad tą idyotyczną ekonomią polityczną dawnych czasów. Najwyższy już czas, abyś pracą na świeżem powietrzu pozbył się pajęczyny, co ci mózg omotała.

Tkacz rozśmiał się dobrodusznie, a dziewczyna przystąpiła doń i pogłaskawszy go po twarzy, rzekła ze śmiechem:

— Biedny chłopiec! Taka już jego natura!

Co do mnie, to mimo pewnego oszołomienia, i ja się zaśmiałem, po pierwsze dla towarzystwa, a powtóre z szczerej radości, jaką uczuwałem na widok tych ludzi, pełnych swobody i dobrodusznej wesołości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sekretaryat zawodowy.

Sekretaryat zawodowy winien być łącznikiem między stowarzyszeniami a związkami. Ma on pośredniczyć w korespondencyi i obliczeniach tak z związkami, jak i państwową komisyą. Zadaniem jego jest przeprowadzenie agitacyi i organizacyi systematycznej, dalej przeprowadzenie kontroli stowarzyszeń. W tym celu ma sekretarz w miarę funduszów dwa razy do roku zwiedzić wszystkie stowarzyszenia w kraju, zbadać ich działalność, wytknąć błędy, wskazać kierunek. Przy tej sposobności powinien sekretarz na zgromadzeniach wskazywać potrzebę organizacyi zawodowej, jej korzyści i cele. Dalej winien sekretarz pośredniczyć w zgłoszeniu strejków w myśl obowiązujących przepisów. W razie koniecznej potrzeby mianuje komisya zawodowa zastępcę sekretarza, który pełni obowiązki sekretarza, aż do usunięcia przeszkód lub najbliższego kongresu.

Urząd sekretarza jest płatny.

Obowiązki stowarzyszeń.

Stowarzyszenia winny oprócz ścisłego przestrzegania przepisów powyższych: 1) dbać o regularne opłaty dla związków i komisyi państwowej, 2) na żądanie sekretaryatu udzielać dokładnych objaśnień, 3) tworzyć komisyę wspólną — wszędzie, gdzie niema związku — złożoną z delegatów stowarzyszeń, celem kierowania akcyą w miejscu, 4) wybrać męża zaufania, którzyby był odpowiedzialnym sekretaryatowi i stale z nim korespondował, 5) pokrywać wydatki, jakie na cele i na żądanie stowarzyszenia sekretaryat ponosi, 6) wspierać towarzyszów w bezrobociu, 7) donosić o wszystkich ważnych objawach w ruchu zawodowym na miejscu, jakoteż o donioślejszych uchwałach stowarzyszenia, 8) na posiedzenia natury zasadniczej lub takie, gdzie ważne uchwały zapaść mają, sekretaryat zapraszać.

Organizacye, które przez 3 miesiące nie czynią mimo upomnień zadość powyższym uchwałom, należy wykluczyć i o tem je za pośrednictwem „Naprzodu“ uwiadomić.

Podstępna walka żandarmów moskiewskich z socyalizmem.

Pięścią i chytrością! — to dewiza, w myśl której postępuje zawsze rząd rosyjski. Ujawnia się to w polityce zewnętrznej, która nie gardzi żadnym środkiem (patrz np. śmierć Stambułowa), a równocześnie rzuca w oczy łatwowiernym piasek humanitarnych frazesów (konferencya pokojowa w Haadze, po której następuje wytopienie Chińczyków w Błagowieszczeńsku i zagarnięcie części Mandżuryi)... W polityce wewnętrznej Rosya, korzystając z bierności mas ludowych i demoralizacyi warstw wyższych dotychczas działała głównie pięścią. Stosunki jednak w czasach ostatnich uległy zmianie: wśród chłopów rosyjskich szerzą się coraz bardziej sekty religijne, które w kraju, gdzie z prawosławia nikomu wystąpić nie wolno, siłą faktów nabierają charakteru opozycyjnego.

Obok chłopa, dla którego „car i Boh“, to jakby blizcy kuzyni coraz częściej napotyka się taki, który w myśl nauk swej sekty cara zwie „Antychrystem“. A dotychczasowy system wysiedlania całych wiosek na Kaukaz i Sybir sprzyjał tylko szerzeniu „zakazanych“ wierzeń aż do najodleglejszych kresów caratu. Niebezpieczniejszy wszakże wróg wyłonił się dla państwa knuta w miastach w postaci socyalizmu. Nie będziemy tu wspominali o Królestwie, gdzie socyalizm, mimo strasznych prześladowań, poczynił zadziwiające postępy, lecz o rdzennej Rosyi i krajach zabranych. I tu socyalizm spowodował znaczny przewrót w pojęciach robotników, otworzył im oczy na ohydę knuta. Niedalej jak w roku zeszłym olbrzymie demonstracye robotników w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, przedsiębrane podczas rozruchów studenckich, wyraźnie znaznaczyły dążenia emancypacyjne ludu roboczego, wykazały, że masy się poruszają, że ten ruch już znaczne koła ogarnął, z czego ludzie, stojący poza nim, dokładnie sobie sprawy nie zdawali, gdyż po kryjomu prowadzi się propaganda, a żandarmerya również chyłkiem po kryjomu, wśród cieniów nocy wyłapuje swoje ofiary i zamyka je w milczących grobach — turmach politycznych... Carskich czynowników te demonstracye zatrwożyć musiały, jako rodzaj *memento*. Więzienie nie może starczyć za jedyną broń tam, gdzie się ma do czynienia z ruchem, ogarniającym stopniowo całą klasę społeczną. Carat posiadał już w swoim ręku jeden środek „kulturalnego“ oddziaływania na lud. Po zaprowadzeniu monopolu wódczanego przez chytrego ministra finansów Wittego, zaczął rząd nietylko robić dobre interesy finansowe, sprzedając kiepską a drogą wódkę, lecz — ponieważ dla mydlenia oczu głupcom ochrzcił swój geszeft wódczany chęcią otrzeźwiania i umoralniania ludu — zaczął organizować odczyty popularne i zabawy ludowe, niby dla zastąpienia dawnych zabaw w szynkach. I przy tej okazyi naturalnie szerzono i wzmacniano wśród ludu wiarę w cara i jego dobroć nieskończoną... Z tej metody powstała inna, którą przykrojono do potrzeb walki z socyalizmem. Za wzór posłużyły tu naturalnie i środki, praktykowane za granicą przez jezuitów, klerykałów i wszelkich farbowanych lisów, usiłujących zwalczać socyalizm przez zastawianie sideł na robotników i wprowadzanie rozdziału w ich szeregach.

Tę jezuicką metodę podchwycił szef żandarmeryi w Moskwie Zubatow, o którego robocie wspominaliśmy już w „Naprzodzie“. Zubatow zdołał przekonać rząd, iż dla walki z socyalizmem zakładać należy jawne organizacye wśród robotników, gdzieby dużono ich dobremi chęciami rządu, obiecywano różne reformy, demoralizowano wszystkich mniej wyrobionych i odciągano od socyalizmu, a równocześnie wprowadzano w szeregi robotnicze wzajemną nieufność i spory. Szatański plan ten uzyskał aprobatę i Zubatowowi pozwolono próbować. Wziął się on do swej roboty nader zręcznie. Zaczął występować w roli „przyjaciela i obrońcy“ robotników i zastawiać swe sieci na ludzi łatwowiernych. Jako „przyjaciel“ występował i wobec więźniów politycznych, wprowadzał różne ulgi dla tych, których sobie upatrzył za narzędzie, wmawiał w nich, że rząd jest przychylny robotnikom, że walczy tylko z ruchem tajnym, wzbronionym, ale nic nie będzie miał przeciwko jawnemu, legalnemu ruchowi, o ile ten będzie poprzestawał na domaganiu się tylko pewnych reform ekonomicznych i t. d. W tym wypadku Zubatow podszywał się zręcznie pod program jednego odłamu socyalistów rosyjskich, zgrupowanych około „Myśli Robotniczej“, którzy, usuwając na bok kwestye polityczne, stanęli wyłącznie na stanowisku ekonomicznem. Otóż Zubatowowi udało się nietylko przez swoją zachętę stworzyć w Moskwie jawną organizacyę wśród robotników, zajętych w przemyśle mechanicznym, ale pociągnąć nawet kilku docentów i profesorów uniwersytetu (Den, Worms, Ozierow, Manuiłow), którym widocznie zaimponowała jawna organizacya, jako coś przypominającego poniekąd stosunki europejskie, którym się wydało, iż będą mogli odegrać rolę socyal-polityków. I otóż ci panowie zaczęli z wielką powagą pouczać robotników o potrzebie kas wzajemnej pomocy, kreślić plany różnych reform — a tymczasem Zubatow śmiał się w kułak, że komedya mu się udała. Oprócz panów profesorów miewał mowy i robotnik Afanasjew, którego Zubatow zdołał opętać w więzieniu, gdzie Afanasjew siedział za tajną propagandę, i którego wysunął na czoło jawnego towarzystwa.

(Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

= **Książę Czartoryski uznany za warchoła przez centrowców.** Deklaracya w sprawie wrzesińskiej, którą odczytał w sejmie ks. Czartoryski nie tylko rozindyczyła zawodowych hakatystów, ale i „przyjaciół i aliantów“ berlińskiego Koła! — klerykałów niemieckich. Nawet „Kölnische Volkszeitung“, którą nasza prasa burżuazyjna podaje za organ szczególnie miłujący Polaków, żachnęła się gniewnie i zarzuciła społeczeństwu polskiemu. iż samo sobie szkodę przynosi, a „Westf. Merkur“ wystąpił nawet z dłuższem kazaniem. „Można było mniemać — pisze zaperzony centrowiec — iż Polacy zagraniczni mieli dosyć dotychczasowych głupstw, tymczasem teraz wystąpili posłowie sejmu galicyjskiego z nową prowokacyą Niemiec. Deklaracya ks. Czartoryskiego zawiera tyle obrażającego i wyzywającego, iż nie dziwimy się, że rząd niemiecki nie znosi tego w milczeniu“. To też organ centrowy zgadza się w zupełności ze znanem oświadczeniem półurzędowego gadzinowca: „Nord. Allgem. Ztg“ i zdumiewa się nad krótkowzrocznością Polaków, którzy nie rozumieją, że takiemi prowokacyami szkodzą sobie, a w szczególności Polakom pruskim. „Polacy pruscy będą musieli pokutować za głupotę (Thorheit) swoich współplemieńców galicyjskich“.

W ten sposób nawet książe Czartoryski, którego deklaracya była wodą, mającą zagasić planowaną, a bardziej ostrą interpelacyą ludowców, doczekał się tego, że idealizowani i przez naszych stańczyków centrowcy zapisali go „w warchoły“, a jego wystąpienie ochrzcili mianem „Thorheit“...

= **Stan oblężenia w Rosyi.** Z końcem roku 1901 ogłoszonem zostało w Rosyi rozporządzenie ministra spraw wewn., zaprowadzające stan małego oblężenia, czyli tak zw. wzmocnioną ochronę w Białymstoku, Mińsku, Dzwińsku, Mohylewie, Homlu, Witebsku i całej gubernii wileńskiej, tudzież w Rydze, Jurjewie, Niżnym Nowogrodzie, Kazaniu, Jarosławiu, Tomsku, Saratowie, Samarze, Połtawie i Kiszyniowie, na mocy prawa z dnia 14 sierpnia 1881 r. o sposobach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego. Ochrona wzmocniona obowiązuje również na mocy rozporządzenia wcześniejszego, zatwierdzonego ostatnio w lecie z. r. w następujących miejscowościach carstwa rosyjskiego w miastach: Petersburgu, Odessie, Mikołajewie, Rostowie, Taganrogu, Nachiczewani, Taszkencie, Tyflisie, Baku, Jelizawetgradzie, Iwanowie-Woznesieńsku (gub. włodzimierskiej) i Krzywym Rogu (gub. chersońskiej); w miasteczkach i osadach: Kasperówce (gub. taurydzkiej), Bogojawleńsku, Kalinówce, Wozniesieńsku i Warwarówce (gub. chersońskiej); w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, kijowskiej, charkowskiej, jekaterynosławskiej, podolskiej i wołyńskiej; w obwodach: fergańskim i samarkandzkim, tudzież w powiatach: taszkenckim, czikmenckim i aulieatyńskim obwodu syrdaryjskiego, w powiecie niżegorodzkim, w powiatach pokrowskim i szujskim gub. włodzimierskiej, w okręgu taganrodzkim i w miejscowościach, podległych władzy gubernatora Kronsztadtu. Stan wzmocnionej ochrony istnieje zatem obecnie w 10 guberniach i obwodach, w 3 gradonaczalstwach, w 9 powiatach i okręgach, w 24 miastach i w 6 miasteczkach i osadach, a powodem jego jest ruch robotniczy.

W całem niemal państwie rosyjskiem obecnie gubernator ma prawo skazywać ludzi na więzienie (do trzech miesięcy) i grzywny (do 500 rubli), zamykać wedle swego widzenia zakłady handlowe i przemysłowe, oddawać ludzi pod sąd wojenny, który za drobne względnie przewinienia wydaje wyroki śmierci, a każdy policyjny urzędnik ma prawo uwięzić pierwszego lepszego przechodnia na dwa tygodnie.

Wybory do sądu przemysłowego we Lwowie.

Lwów, 8 stycznia. (*Telefonem*). Wybory uzupełniające asesorów i zastępców asesorów sądu przemysłowego i apelacyjnego sądu przemysłowego we Lwowie odbędą się w dniach **12 i 13 stycznia**, a mianowicie **wybory z grona robotników w niedzielę 12 stycznia od godz. 11 przed południem do godz. 3 po południu**, a z grona pracodawców w poniedziałek 13 stycznia od godz. 9 rano do 1 po południu.

Wybory odbywać się będą w sześciu grupach **w gmachu ratuszowym.**

Magistrat ogłasza, że kto na 3 dni przed wyborami nie otrzyma karty legitymacyjnej, ma się po nią zgłosić w biurze V. t. j. w departamencie przemysłowym magistratu.

Towarzysze! Głosujcie na listę socyalnodemokratyczną!

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kobiet pracujących. Dnia 5 b. m. w niedzielę odbyło się w krakowskim Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) bardzo liczne poufne zgromadzenie robotnic, zwołane staraniem stowarzyszenia kobiet pracujących. Przewodniczyła tow. Ochmańska. Na temat: co daje robotnicy organizacya, przemawiała tow. Kaczanowska, wykazując korzyści organizacyi zawodowej. Po zgromadzeniu przystąpiło przeszło 20 robotnic do stowarzyszenia.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Dnia 3 b. m. w lokalu stowarzyszenia zawodowego krawców i krawczyń zebrało się liczne grono pracujących kobiet, celem naradzenia się nad założeniem własnego stowarzyszenia kształcącego. Tow. Trawiecka odczytała i objaśniła projekt statutu, który też uchwalono z małemi zmianami. Stowarzyszenie nosić będzie nazwę: Stowarzyszenie pracujących kobiet „Naprzód“.

Strejk kapeluszników w Tarnowie trwa dalej.

Stowarzyszenie sędziów przemysłowych w Wiedniu będzie od 1 marca b. r. wydawało miesięcznik p. t. „Das Recht“ (Prawo). Pismo to przynosić będzie wszystkie ważniejsze rozstrzygnienia sądów prywatnych i wyjaśnienia w różnych kwestyach prawnych. Zwłaszcza dla wykształcenia robotniczych sędziów prywatnych będzie ono bardzo pożytecznem. Prenumerata roczna ma wynosić 4 K, a jeżeli się zgłosi większa liczba abonentów, tylko 3 K. Listy i prenumeratę nadsyłać należy pod adresem tow. Amstera, Wien XIV/1, Hütteldorfstrasse Nr. 47.

Obniżanie zarobku robotnikom. Pomimo ciężkich czasów i panującej drożyzny, pracodawcy na Górnym Śląsku korzystają z ogólnego zastoju i robotnikom zarobki urywają, choć zakłady te wcale od ogólnego kryzysu jeszcze nie ucierpiały, jak to dowodzą urzędowe sprawozdania. Donoszą, że od 1 stycznia 1902 r. zarząd Królewskiej Huty zniży robotnikom zapłatę. Obniżenie wynosi mniej więcej 10 procent dotychczasowego zarobku. Zmniejszenie zapłaty dotyczy szczególniej pudlerzy i robotników przy wysokich piecach.

Zarząd huty „Herminy“ obniżył płacę swym robotnikom. I tak robotnikom zarabiającym dziennie 2 mk. do 2·60 mk. o 6 proc., robotnikom zarabiającym 2·60 mk. do 3·20 mk. o 8 proc., przy zarobku 3·20 mk. i ponad 4 mk. o 10 procent.

Jak nieuzasadnione są narzekania baronów kopalnianych, dowodzi następujące doniesienie:

Wywóz węgla z kopalń górnośląskich do potrzeb domowych można mimo takiej ciepłej zimy jako dosyć zadowalniający uznać i to z następujących powodów: W pierwszej połowie grudnia wysłano węgla z tutejszych kopalń 14,749.600 cetnarów, natomiast w przeszłym roku wysłano w tym samym czasie tylko 13,826.000 cetnarów. Na dzień więc wypada 1,314.600 cetnarów węgla wywozu, przeciw 1,257.000 cetnarom w zeszłym roku. Mimo więc tych narzekań panów kapitalistów, stwierdzono, że nie jest tak źle, lecz przeciwnie, obrót powiększył się.

Sekretaryat robotniczy w Gotha został otwarty z dniem 1 stycznia br. Rozciąga on działalność na całe księstwo Gotha i udziela każdemu bezpłatnie porady prawnej i rad w sprawach robotniczych. Jest to jedyny sekretaryat robotniczy w Niemczech, który otrzymuje subwencyę rządową, albowiem w sejmie gothajskim socyaliści mają blizko połowę głosów.

Ośmiogodzinny dzień roboczy zaprowadził zarząd gazowni w Offenbach nad Menem i w sprawozdaniu na rok 1900/1 zaznacza, że zakłady przez to nic nie ucierpiały, pomimo, że robotnikom płacono to samo, co przedtem za 12-godzinny czas pracy. Produkcya wcale się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie jeszcze się podniosła, bo robotnicy wywczasowani pracowali pilnie i oględnie, przez co uchronili zakłady od wielu szkód, które dawniej dość często się powtarzały.

Z literatury i sztuki.

Z polskiej prasy socyalistycznej. Grudniowy zeszyt londyńskiego „Przedświtu“ zawiera następujące artykuły: St. Os...arz: „Wrześnía“; dr. Władysław Gumplowicz: „Zjazd socyalnej demokracyi niemieckiej w Lubece“ (dokończenie); Władysław Fiszler: „Po zamachu na Mac Kinleya“; Leon Płochocki: „Sprawa uniwersytetu rusińskiego we Lwowie“; B. P—in: „Nowa taktyka żandarmeryi rosyjskiej“; Z.: „Przełom w socyalizmie“ (krytyka książki dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej). Zeszyt zamykają stałe działy: „Z prasy“. „Z kraju i o kraju“ i „Bibliografia“.

„Przedświt“, miesięcznik polityczno-społeczny, organ polskiej partyi socyalistycznej, rozpoczyna obecnie XXII rok swego wydawnictwa. Prenumerata roczna wynosi 4 kor. 80 h.

„Światło“ będzie odtąd wychodziło raz na dwa miesiące. Dotąd wychodziło raz na kwartał. Jest to popularno-naukowe pismo socyalistyczne. Prenumerata roczna wynosi 2 K 40 h.

Nr. 9 „Kuryerka zakordonowego i zagranicznego“ wyszedł z druku i zawiera, jak zwykle, bardzo dobry przegląd ruchu socyalistycznego i ważniejszych wypadków politycznych w zaborach austryackim i pruskim, oraz w innych krajach. Prenumerata roczna wynosi 1 K 20 h.

Powyższe wydawnictwa sprowadzać można z księgarni polskiej partyi socyalistycznej w Londynie, której adres jest następujący: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

W tajnej drukarni polskiej partyi socyalistycznej w Warszawie wydrukowane zostały w ostatnich czasach: odezwa centralnego komitetu robotniczego PPS z powodu kryzysu, odezwa do stolarzy, odbitka poezyi Kruka: „Hej, co mi tam“, oraz nowy numer „Łodzianina“.

Dwa pierwsze numery „Łodzianina“ były drukowane w Londynie, trzeci zaś, wydany w listopadzie, został odbity w tajnej drukarni krajowej. Zawiera on — na 8 stronach — odezwę do robotników w sprawie nowych książeczek fabrycznych, artykuł wstępny o stosunkach fabrycznych w Łodzi, odezwę do kobiet pracujących, poezyę „Na pamiątkę aresztowań w początku XX wieku“, napisaną w więzieniu łęczyckiem, korespondencye z trzydziestu czterech fabryk w Łodzi, oraz ze Zgierza, kronikę i wreszcie „kącik humorystyczny.“

Nowy numer organu łódzkiego wywołał bardzo wielkie wrażenie w całym okręgu. Robotnicy wycinali pojedyncze korespondencye tego numeru i posyłali je odnośnym fabrykantom. Pabianice, Zgierz i t. p. ośrodki okręgu łódzkiego marzą o własnych organach partyjnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 stycznia. 1797. Dąbrowski formuje legiony we Włoszech — 1873. Śmierć Napoleona III, ostatniego cesarza francuskiego. — 1892. Koniec wielkiego strejku niemieckich drukarzy. — 1895. Strejk tkaczy w Roanne. — 1899. Tow. Müller, redaktor, skazany w Magdeburgu na 4 lata więzienia za obrazę majestatu — 1901. Bunt w francuskiem wojsku kolonialnem w Kongo.

Dziś w teatrze: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H Sienkiewicza.

Sobota: „Kajetan Orug“, dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz 7 wieczorem: „Dwie sieroty“, dramat w 7 obrazach d'Ennery.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład p. Maryi Turzymy: „Religie ludów starożytnych“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład inż. Edmunda Libańskiego: „Katastrofy w Wszechświecie“.

Dawid Abrahamowicz członkiem międzynarodowej szulerni. W spisie świeżo przyjętych z nowym rokiem członków wiedeńskiego jockey-klubu figuruje na pierwszem miejscu: Excellenz David Ritter von Abrahamowicz. Widocznie Dawidek pozazdrościł Józefowi hr. Potockiemu rozgłosu, jakiego tenże nabył w owej jaskini szulerów, i coprędzej się zapisał na członka spelunki szulerów. Istotnie brakowało go tam do kompletu. O Potockim wciąż piszą gazety, a o Abrahamowiczu ani słowa! Nie pomogło przeniesienie się do klubu rolników z klubu krakowskiego, do którego wstąpił był, wystąpiwszy z klubu auto-

nomistów; więc wstąpił do klubu szulerów, aby w ten sposób okryć sławą imię Abrahamowiczów. Czyżby Abrahamowicze mieli być gorsi od Potockich?!

Na pocztach galicyjskich panują porządki, przypominające owe stare czasy, w których tydzień opóźnienia w doręczaniu listów uważany był za objaw nadzwyczajnej szybkości. Sprawozdawca „Naprzodu“ wrzucił w Przemyślu w niedzielę 5 bm. w nocy o godzinie 11½ do skrzynki pocztowej, umieszczonej na dworcu kolejowym, list express, zawierający sprawozdanie z kongresu zawodowego. Na skrzynce owej jest umieszczony napis, że listy wyjmowane bywają na pięć minut przed odejściem każdego pociągu. Mimo to list ów doręczono redakcyi „Naprzodu“ w Krakowie dopiero we wtorek rano, tj. po 30 godzinach i to później, niż drugi list express, wysłany z Przemyśla do Krakowa o cały dzień później.

Zwracamy uwagę dyrekcyi poczt we Lwowie na te nadużycia, które się dzieją nie pierwszy raz. Redakcyom dzienników, dla których każda chwila jest drogą, przysparzają tego rodzaju wybryki nieobliczalne straty.

Jestto poprostu wprowadzanie publiczności w błąd, jeżeli na skrzynkach pocztowych, znajdujących się na stacyach kolejowych, umieszcza się napis: listy bywają wyjmowane na 5 minut przed odejściem każdego pociągu. Podejrzywamy, że wbrew temu zapewnieniu bywają listy wyjmowane raz na dwa dni.

Pozostałe z wystawy gwiazdkowej przedmioty nabywać można codziennie, począwszy od czwartku 9 bm. od godziny 9 rano do 4 po południu w lokalu b. gimnazyum św. Anny w gmachu Nowodworskim, przy ul. św. Anny. Sprzedaż trwać będzie tylko do 15 b. m. Wstęp bezpłatny.

„Związek pomocy narodowej“. W piątek 10 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu Czytelni dla kobiet w Krakowie (ul. Floryańska 32, I p.) odbędzie się zgromadzenie za zaproszeniami w sprawie utworzenia „Związku pomocy narodowej“. Odpowiednie zaproszenia zostały rozesłane do wszystkich redakcyj, stowarzyszeń i do osób prywatnych. Kto jednak pragnąłby przybyć, a zaproszenia nie otrzymał, zechce zgłosić się po nie na godzinę przed zebraniem do lokalu Czytelni.

W „Sile“ lwowskiej odbył się w ostatnich czasach szereg wykładów i pogadanek. Wykłady odbywają się w poniedziałki, pogadanki we czwartki wieczorem o godz. ½8. Dotychczas odbyły się wykłady tow. Hankiewicza: „O tak zwanym przełomie w socyalizmie“: (25 listopada z r.) „Ogólny rzut oka na wypadki ostatniego dziesięciolecia XIX. wieku“; (2 grudnia) „Czy w ramach ustroju kapitalistycznego można usunąć nędzę?“; (16 grudnia) „Kapitalizm w przemyśle i w handlu“; (23 grudnia) „Kwestya rolna“; (30 grudnia) „Czy wzrasta liczba posiadających?“ „Czy wzrasta antagonizm klas społecznych?“.

Równolegle z tymi wykładami odbywały się we czwartki następujące pogadanki: (28 listopada) „O przełomie w socyalistycznym ruchu“; (12 grudnia) „Reforma czy rewolucya?“; (19 grudnia) „Czy religia jest potrzebną dla ludzkiego społeczeństwa“; (26 grudnia) „Chrześcijaństwo a socyalizm“; (2 styczna br.) „Anarchizm a socyalizm“.

Zwracamy uwagę towarzyszek i towarzyszów lwowskich na wykłady i pogadanki w „Sile“. Przypominamy, że wykłady odbywają się w poniedziałki, pogadanki we czwartki i że lokal „Siły“ znajduje się przy ul. Szymona L. 2, I. piętro.

W sprawie założenia Uniwersytetu ludowego w Wiedniu odbędzie się w Wiedniu, w niedzielę dnia 26 bm. wiec polski w sali „zur Weintraube“ V. Schlossgasse 5, z porządkiem dziennym: 1) referat o Uniwersytecie ludowym, 2) dyskusya, 3) wnioski. Zachęcamy naszych towarzyszów wiedeńskich i wszystkich, którym nieobojętną jest sprawa wykształcenia i uświadomienia polskiego ludu, aby jak najliczniej zawili się na wiecu.

Otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu świń z Austryi jest obecnie, jak „Allg. Fleischer Ztg.“ donosi, przedmiotem narad w niemieckim urzędzie spraw wewnętrznych. W istocie brak mięsa świńskiego daje się w Niemczech dotkliwie uczuwać; bicie świń zmniejszyło się w 43 największych rzeźniach niemieckich o 20%. Widocznie „przepisy weterynaryjne“, na które powołują się Niemcy przy zamykaniu granicy, istnieją dla Niemiec tylko wtedy, gdy mają one podostatkiem mięsa świńskiego.

Przewóz koni do połudn. Afryki przez Galicyę odbywa się na wielką skalę. Ajenci angielscy kręcą się po Galicyi i zakładają stacye swe w wielu miejscowościach. Nową taką stacyę angielską założono obecnie w Nadbrzeziu, galicyjskiem miasteczku koło Tarnobrzega nad granicą rosyjską. W sprawie tej piszą nam z Tarnobrzega: Angielscy ajenci zakupili w Królestwie w okręgu sandomierskim około 1600 koni, które przewiezione być mają najbliższą drogą do południowej Afryki. W tym celu sprowadzają je z Sandomierza przez Wisłę do Nadbrzezia, skąd idą „transito“, tj. bez opłaty cłowej, koleją państwową via Tarnobrzeg-Rozwadów-Przeworsk-Przemyśl-Stryj-Ławoczne przez Węgry do Fiume. Transportowaniem tych koni zajmuje się firma Goldlust z Krakowa, posiadająca w Nadbrzeziu filię, której kierownikiem jest niejaki Garfunkel. W Stryju odbiera transport firma W. Schlesinger, która wysyła konie w dalszą drogę. Transport rozpoczął się dnia 7 b. m.; w dniu tym wyekspedyowano 7 wagonów po 8 koni, które przyłączono jako „eilgut“ do pociągu osobowego nr 713 w Tarnobrzegu.

Cesarz Wilhelm mówi... Działo się to na zamku Friedenstein, podczas uroczystości trzechsetnej rocznicy urodzin księcia Ernesta gotajskiego. Cesarz Wilhelm w toastowej „mowie“ wyraził się między innemi w następujący sposób: „...Kto zwiedza niwy Turyngii i ma sposobność, jak ja, corocznie obserwować lud turyngski, tego wzruszeniem przejmie jego poezya, jego ciche lasy, a przedewszystkiem niewzruszone, wierne przywiązanie tego ludu do swoich książąt. Rad więc jestem niewymownie, że nas tu razem sprowadził ten dzień pamiątkowy, godny wielkich książąt i piękniejszy, niżby tego sobie życzyć można“.

Krasomówczy pan Wilhelm przeholował tu nieco. Przy wyborach do parlamentu głosował ten poczciwy lud turyngski masowo za kandydatami socyalno-demokratycznymi. „Przywiązanie“ więc Turyngczyków do swoich książąt jest w istocie „wzruszające“. Wątpliwem jest natomiast, czy cesarz Wilhelm po głębszej rozwadze będzie tegoż samego zdania.

Rozwiązanie stowarzyszenia społeczno-naukowego. Rektor berlińskiego uniwersytetu Kekule rozwiązał społeczno-naukowe stowarzyszenie studentów uniwersytetu z powodu wykroczenia przeciw dyscyplinie uniwersyteckiej, bo stowarzyszenie to mimo zakazu rektora zapowiedziało zgromadzenie, na którem jedna ze studentek miała wygłosić odczyt.

Chłopski ruch socyalistyczny rozwija się bardzo pomyślnie w wielu krajach za granicą. Np. w listopadzie z. r. odbył się w Bolonii pierwszy kongres związków chłopskich we Włoszech, który okazał, jak potężnym jest we Włoszech chłopski ruch socyalistyczny; na zjeździe tym było reprezentowanych 704 stowarzyszeń z 144.178 członkami.

Obecnie, podczas świąt Bożego narodzenia, odbył się w Heerenven zjazd związku robotników rolnych w Holandyi. Związek ten ma teraz 36 grup miejscowych z 1790 członkami, podczas gdy przed rokiem miał tylko 80 grup z 800 członkami, poczynił więc znaczne postępy. Dla propagandy rozkolportował 5000 pism ulotnych. Przeprowadził w 7 miejscowościach strejki rolne, w których wzięło udział ogółem 1700 mężczyzn i 100 kobiet. Z tych strejków 4 zostały wygrane i spowodowały 20-procentowe podwyższenie płac. Reszta strejków skończyła się częściowem powodzeniem. Na zjeździe uchwalono stworzyć fundusz oporu. Siedzibę centralnego zarządu związku pozostawiono nadal w Enkhuizen.

Tow. Turati, b. poseł do parlamentu włoskiego, który, jak wiadomo, złożył mandat i przy uzupełniającym wyborze z Medyolanu, odbytym przed kilkunastu dniami, został powtórnie prawie jednogłośnie wybrany, nie przyjął powtórnego wyboru; w liście do wyborców uzasadnił tow. Turati postanowienie swe w bardzo obszerny sposób.

Rozsądne głosy biskupie. Z powodu zbliżającego się terminu nowych wyborów do parlamentu francuskiego i gwałtownej agitacyi, przedsiębranej już obecnie przez prasę klerykalną, zabrało głos kilku biskupów z wezwaniem do podległego im duchowieństwa, by nie występowało w roli agitatorów politycznych. Jeden z pierwszych zabrał głos biskup Rodezu i w okólniku, rozesłanym do księży swej dyecezyi żąda, by duchowieństwo nie odrywało się od ołtarza dla praktyk agitatorskich. Wszelkie tryumfy polityczne, o których kler marzyć może, są zawsze pogromem dla kościoła: proboszcz powinien pamiętać, iż obowiązkiem jego jest traktować wszystkich parafian jednakowo. Jeżeli staje się on sługą jakiejś klasy lub partyi, oddala innych od kościoła, własnemi rękami kopie przepaść pomiędzy nim a częścią ludności itd. Obecnie odezwał się znów w podobny sposób biskup z Mende Bouquet, który w okólniku, wydanym do swego kleru pisze: „Wystrzegajmy się kamieni obrazy, które napotykają duchowni, zanadto oddający się wypadkom dnia, tj. polityce, wystrzegajmy się tych spraw, które dzielą, a wyszukujmy takie, które jednoczą“. W myśl tych zleceń, czynionych rozpolitykowanemu duchowieństwu, odzywa się biskup bardzo nieżyczliwie o „bojowych“ pisemkach klerykalnych. Wreszcie przestrzega przeciwko zbyt bezkrytycznemu uznawaniu za prawdę i rozpowszechnianiu wszelkich wieści o nowych cudach i radzi zamiast kłaść nacisk na nowe cuda, opierać się na ewangelii.

Jak widzimy, wśród episkopatu francuskiego zaczynają coraz więcej odzywać się głosy, świadczące o tem, iż rozumie on, że niechęć do kleru ten sam kler na siebie sprowadza: przez nadużywanie kościoła do agitacyi politycznych, przez robienie sobie źródła dochodu z różnych opowiadań o cudach, zwłaszcza w wydawnictwach, zachęcających do zakupywania mszy i wogóle do składania datków pieniężnych.

Nowy urząd przemysłowy w Krakowie. Niezależnie od wydziału przemysłowego magistratu krakowskiego i od inspektoratu przemysłowego, utworzoną została w Krakowie nowa instytucya rządowa dla spraw przemysłowych. Mianowicie ministerstwo spraw wewnętrznych mianowało dra Józefa Schoenetta, dotychczasowego koncepistę w namiestnictwie lwowskiem, instruktorem dla stowarzyszeń przemysłowych, z siedzibą w Krakowie, z ingerencyą dla spraw przemysłowych w okręgu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Nowy urząd wszedł w życie w miesiącu grudniu.

Biuro „instruktora stowarzyszeń przemysłowych z ramienia ministra handlu“, znajduje się w Krakowie przy ulicy Starowiślnej nr. 4 (I piętro). Instytucya instruktorów stowarzyszeń z ramienia ministerstwa handlu, któremu bezpośrednio instruktorowie podlegają, wprowadzoną została w życie rozporządzeniem ministerstwa z 31 maja 1899 r. W Galicyi urząd ten dopiero obecnie został utworzony i to na razie tylko dla zachodniej jej części.

Pinkalski Wincenty, majster blacharski, zatrudnia w swej pracowni, przy ul. Szewskiej 12, czterech młodocianych robotników, którym płaci tygodniowo po dwa (!) złr., nie dając im wcale ani wiktu, ani mieszkania. Chcąc się okazać wspaniałomyślnym, zaprosił pan majster swoich robotników na wigilię, ale przy wypłacie... strącił każdemu z nich po 80 ct., tytułem kosztów wieczerzy wigilijnej! Wogóle weszło w zwyczaj p. majstra, przy każdej sposobności, za każde przewinienie, strącać swym robotnikom z płacy; tłumaczy się przytem: „nie wolno mi ich bić, to będę głodem karał“.

Ej, panie majster, który chcesz ludzi głodem karać, żeby snać pana głód nie pokarał!

Proces o szpiegostwo. Z Wiednia donoszą: Carina, przeciwko któremu odbywa się proces o szpiegostwo, pochodzi z Drohobycza. Na rozprawie wyszedł szczegół, że Carina w przeciągu dwóch lat wydał 26.000 złr. na toalety swej żony. Zaprzecza on stanowczo swej winie, twierdząc, iż od r. 1895 nie stykał się wcale z kołami wojskowemi. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie dziś wieczorem.

Bogactwo pokładów węgla kamiennego na Górnym Śląsku obliczają na 43.847 milionów ton, co starczyć winno na 700 lat, jeżeli wydobywanie węgla odbywać się będzie w tym samym stosunku co w roku 1900. Pod Żabrzem pokłady są najbogatsze na całym świecie. W głębokości 252 i 675 metrów spotkano 35 pokładów węgla, a w ich liczbie 16 pokładów, ponad 1 metr grubości. Same te 16 pokładów obejmuje węgla 44,8 m. grubości.

Demonstracye studentów. Z Wiednia donoszą: Dnia 7 bm. we wtorek podczas wykładu prof. Exnera ponowiły się na tutejszym uniwersytecie demonstracye studentów przeciw nowemu regulaminowi dla rygorozów medycznych. Jak wiadomo, w tych dniach wyszedł komentarz do tego regulaminu, który wśród studentów wywołuje żywe niezadowolenie. Skoro prof. Exner, który jest referentem tej sprawy, pojawił się w sali wykładowej, studenci zaczęli tupać nogami i wołać: „Złożyć referat! Pfui!“. Hałas trwał długi czas, tak, iż prof. Exner musiał wyjść z sali, nie rozpocząwszy wykładu.

Jan Bloch nie żyje. Z Warszawy donoszą: Autor głośnego dzieła o wojnie, Jan Bloch, radca stanu, zmarł dnia 6 bm. wieczorem na serce. Wieczór sylwestrowy przepędził Bloch, zdrów jeszcze, wśród rodziny, poczem udał się do sypialni Po godzinie znaleziono go bez przytomności; po dłuższych usiłowaniach udało się ocucić go. Bloch jednak nie wrócił do sił i po 6-dniowej chorobie zakończył życie.

Klerykali o zamachach. W dodatku do monachijskiej „Allgem. Ztg“ zamieszczoną jest praca zmarłego przed kilku dniami katolickiego uczonego, Fr. Ks. Krausa. Jest to traktat o Pelegrinie Rossim, konstytucyjnym ministrze państwa kościelnego w r. 1848. Rossi został zamordowany w dzień otwarcia parlamentu, dnia 18 września na schodach, wiodących do sali posiedzeń. Zdaje się, że skrajnie reakcyjne żywioły Watykanu wcale nie przeraziły się tym mordem, przeciwnie — nie był on dla nich nawet niespodzianką. Liberalny pater Curci pisze w swej historyi państwa kościelnego: „Watykan, który programowi Pellegrino Rossi'ego stawiał wszelkie możliwe trudności, niby pogardzał tą zbrodnią w najwyższym stopniu, później jednak był z jej następstw najzupełniej zadowolony; a najbezwstydniejsi jego zwolennicy okazywali taki zachwyt, że otwarcie wskazywano na nich, jako na współwinnych“. Harmonizuje to z wynurzeniami apologety zakonu jezuitów, Crétineau-Joly'ego, który dzień zamordowania Rossi'ego nazwał „dniem szczęścia dla Kościoła“. Ultrareakcyjna partya „sanfedystów“ (zwolenników „świętej wiary“) nienawidziła, jak radykalnych karbonaryuszów, konstytucyjnego ministra, w którego zamianowaniu widziała postawienie na równi żywiołu świeckiego z kościelnymi dostojnikami. Kilku watykańskich polityków wyraziło swe zadowolenie z krwawego czynu w cynicznie świętoszkowski sposób. Kraus tak pisze o tem: „W papierach, pozostawionych przez monsignora Pentini'ego, jedyną jasnowidzącą głowę, która te rzeczy obserwowała, zapisane są pod datą 20 sierpnia 1852 następujące słowa sekretarza stanu w ministerstwie skarbu, Angelo Galli'ego: „Zamordowanie Rossi'ego było cudem, sprawionym przez Najświętszą Pannę“. Pentini opowiada także, że monsignore Arnoldi między „pięć cudów, które kochany Bóg zdziałał w latach 1848 i 1849“, zalicza jako pierwszy — zamordowanie Rossi'ego. Ostatnim „cudem“ była rzeź paryskiego proletaryatu w dniach czerwcowych...

Wywody katolickiego historyka Krausa zasługują na to, aby je sobie dobrze zapamiętać. Jeśli się wskazuje na jezuicką literaturę, usprawiedliwiającą mordowanie książąt, odpowiadają klerykali zawsze bezczelnem wyłgiwaniem się. Będzie więc na miejscu te nowe, niezbite świadectwa przeciwstawić ich obłudnej chełpliwości, z jaką się narzucają przy każdej sposobności na obrońców porządku i podpory wszelkich autorytetów. Aby mord wielbić jako „cud“, sprawiony przez Boga, lub Najświętszą Pannę, — tak daleko jeszcze nie posunęli się nawet najskrajniejsi rewolucyoniści.

Telegraf i telefon.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 8 stycznia. Wylosowanie 35 radnych miejskich nastąpi w piątek na tajnem posiedzeniu rady miejskiej.

Zamach samobójczy żołnierza.

Lwów, 8 stycznia. Wczoraj rano o godz. 4 rzucił się żołnierz tut. bateryi artyleryi na Gródeckiem z 2 piętra. Żołnierz zwie się Stefan Aleksander. Podniesiono go z połamanemi żebrami i nogami i odniesiono do szpitala wojskowego. Przyczyną targnięcia się na życie były szykany. Gdy go podniesiono z ziemi i zapytano o przyczynę targnięcia się na życie, odpowiedział naiwnie, że „coś go za okno wołało, przechylił się i wypadł“.

Zniesienie wyroku śmierci.

Lwów, 8 stycznia. Do „Słowa polskiego“ donoszą z Przemyśla: Szeregowcowi 58 pp., Czabanowi, skazanemu za targnięcie się z bronią w ręku na przełożonego na karę śmierci przez rozstrzelanie, zamienił komendant fortecy karę „w drodze łaski“ na 8 lat więzienia w twierdzy

Akademicy ruscy.

Lwów, 8 stycznia. Ruscy akademicy, którzy się przenoszą na uniwersytet wiedeński, wyjeżdżają ze Lwowa w sobotę wieczorem o godzinie 6 minut 20. — Akademicy ruscy, przenoszący się na uniwersytet do Krakowa, wyjeżdżają ze Lwowa w niedzielę o godzinie 6·20 wieczorem. Na lwowskim uniwersytecie pozostaje jeszcze 57 ruskich akademików.

Szczęśliwcy.

Lwów, 8 stycznia. Główna wygrana premiowych losów węgierskich, w kwocie 300 tysięcy koron, padła szczęśliwie na los, będący własnością dwóch Lwowian. Jeden z nich jest inżynierem kolejowym, drugi podupadłym kupcem.

Strejki górników.

Praga, 8 stycznia. (Telegram urzędowy). W kopalniach koło Dobrzan wybuchł strejk górników, ponieważ przyznany im w r. 1900 5% dodatek do płacy został znowu cofnięty.

W kopalniach koło Buckwy w okręgu falknowskim zostały płace zredukowane. Skutkiem tego zawiesiło roboty około 350 robotników. Udali się oni do Falknowa, jednak żandarmerya i policya nie wpuściły ich do miasta. Robotnicy rozeszli się po restauracyach przedmiejskich. Starosta podjął się pośrednictwa między robotnikami a pracodawcami. Rokowania doprowadziły do zgody i robotnicy powracają do pracy. Spokoju nie naruszono.

Praska Izba adwokacka przeciw ministeryum sprawiedliwości.

Praga, 8 stycznia. Na wczorajszem zebraniu Izby adwokackiej praskiej przyszło do gwałtownej demonstracyi przeciwko ministrowi sprawiedliwości. Fakt, że minister w swem rozporządzeniu przekazał sądom samoistne postępowanie w kwestyi ksiąg gruntowych, spowodował prezydenta Izby do wyrażenia się, że jest to niebywałem wmięszaniem się sądów w sprawy adwokackie.

Na to powstały głośne okrzyki: Pfui! Mówcy gwałtownie uderzyli na ministra, oraz na wydział Izby, któremu zarzucono zbytnią łagodność.

Wreszcie, wśród hałasu, większością tylko 3 głosów przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału; uchwalono natomiast odroczyć wybór do wydziału Izby, aby — jak opiewa rezolucya — rozejrzeć się za energicznymi ludźmi dla oddania im obrony interesów stanu adwokackiego.

Walka z przemysłem niemieckim.

Praga, 8-go stycznia. „Politik“ donosi, że wskutek agitacyi bojkotowej w Królestwie Polskiem i w Rosyi, czeskie stowarzyszenie eksportowe otrzymało bardzo wiele listów z prośbą o podanie eksportowych firm czeskich.

Pożyczka m. Wiednia.

Wiedeń, 8 stycznia. Sejm dolno-austryacki uchwalił większością głosów udzielić gminie miasta Wiednia pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 285 milionów koron. Uchwałę poprzedziła dłuższa dyskusya. Liberalna opozycya wstrzymała się od głosowania po odrzuceniu wniosku odraczającego, postawionego przez nią.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 8 stycznia. Komisya budżetowa Izby posłów zebrała się znowu na obrady. Na wniosek Kathreina, poparty przez ministra skarbu Böhm-Bawerka, uchwalono budżet za rok 1901, ponieważ rok ten upły-

nął, formalnie tak traktować, jak niezałatwione budżety lat ubiegłych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono kilka mniejszych rozdziałów.

Kryzys.

Wiedeń, 8 stycznia. Wobec pogłosek o zupełnem wstrzymaniu ruchu w kopalniach rtęci i w hutach w St. Anna w Krainie, donosi „Fremdenblatt“ z powołanej strony, że na dzień 15 stycznia zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów celem obrad nad możliwą częściową likwidacyę, że jednak dotychczas likwidacya taka nie nastąpiła. Zwołanie walnego zgromadzenia i wypowiedzenie miejsca znacznej części robotników, spowodowane zostało tem, że główni akcyonaryusze nie użyczyli kredytu na niektóre instalacye i roboty, wobec czego musiano ruch ograniczyć.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń, 8 stycznia. Przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych z r. 1889 emisyi drugiej, główna wygrana w wysokości 100.000 K padła na S. 2879 Nr. 50, druga wygrana 4.000 K padła na S. 753 Nr. 18; po 2.000 K wygrały S. 3394 Nr. 22 i S. 7845 Nr. 22.

Wybór Wolfa.

Wiedeń, 8 stycznia. Z Trutnowa donosi „D. Nat. Corr.“, że według wszelkich obliczeń, Wolf przejdzie większością około 300 głosów. Przy wyborze ostatnim większość wynosiła 800 głosów.

Odmowa sankcyi cesarskiej.

Grac, 8 stycznia. Uchwalony przez sejm karyntyjski projekt ustawy o zmianie ordynacyi wyborczej do sejmu nie otrzymał sankcyi cesarskiej.

Nowe środki germanizacyjne?

Wiedeń, 8 stycznia. Do „W. Allg. Ztg“ donoszą z Berlina, że budżet pruski zawiera znaczne sumy na prowincye wschodnie, z czego wnoszą, że przygotowane są nowe środki germanizacyjne. Opowiadają także, że dzisiejsze orędzie królewskie będzie zawierało ostry ustęp o zajściach wrzesińskich.

Brak pracy.

Budapeszt, 8 stycznia. Wczoraj w południe zebrało się około 800 robotników bez zajęcia przed urzędem pośrednictwa pracy, domagając się pracy. Demonstranci chcieli następnie urządzić pochód przez główne ulice, czemu jednak przeszkodziła policya. 15 osób aresztowano i skazano na grzywnę.

Sejm pruski.

Berlin, 8 stycznia. Dziś o godzinie 12 w południe został otwarty sejm pruski mową tronową, odczytaną przez kanclerza hr. Bülowa. Mowa tronowa zajmuje się na wstępie sprawami budżetu pruskiego, jakoteż wyłuszczeniem obecnej sytuacyi ekonomicznej Prus. Następnie omawia mowa stosunki w krajach dwu-językowych na wschodzie i wywodzi: „Stosunki w tych krajach przybrały ukształtowanie takie, które wymaga najpoważniejszej uwagi ze strony rządu, jest to kwestya własnego bytu dla państwa pruskiego, by w prowincyach wschodnich utrzymać niemieckość na stanowisku politycznem i ekonomicznem, do czego niemieckość ta nabyła prawa przez długoletnią pracę kulturną pod światłemi rządami Hohenzollernów.“

Rząd państwa spełni swe obowiązki, jakie na niego nakłada pielęgnowanie niemieckości na wschodzie i odeprze wrogie dla państwa dążności ze stanowczością i energią, przyczem liczy na skuteczne i nieustraszone współpracownictwo niemieckiej ludności w owych częściach kraju, jak niemniej także na poparcie całego narodu, który pojmuje upośledzenie (Zurückdrängen) niemieckiego języka i niemieckich obyczajów jako atak na honor i na godność narodowościową“. Mowa tronowa kończy: „Rząd liczy na wasze rozumne i patryotyczne poparcie przy rozwiązaniu tych ważnych zadań; oby wspólna praca w bieżącej sesyi wydała błogie dla ojczyzny rezultaty“. Następnie ogłosił hr. Bülow imieniem cesarza sejm za otwarty.

Zatonięcie okrętu.

Berlin, 8 stycznia. Sekretarz stanu spraw zewnętrznych otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że okręt Tauglin, na którym wyjechała niemiecka ekspedycya do bieguna południowego, znajdował się w dniu 21 grudnia pod 44° poł. szer. i 78° długości. Na pokładzie okrętu wszyscy zdrowi.

„Treber-Trocknungsschwindel“.

Kassel, 8 stycznia. Dziś odbyło się zgromadzenie dłużników towarzystwa „Treber-Trocknung-Gesellschaft“. Zarządca masy konkursowej zawiadomił, że aktywa wynoszą okrągło 2 miliony marek. Jako honoraryum za swoje czynności od dnia 4 lipca do dnia 31 grudnia żąda zarządca masy konkursowej 75 tysięcy marek. Wydział wybrany przez dłużników żąda honoraryum 50.000 marek.

Dżuma.

Konstantynopol, 8 stycznia. Z powodu wydarzenia się wypadku dżumy w Beyrucie, zaprowadzono tu dwudniową kwarantannę na prowincye beyruckie.

Ospa w Anglii.

Londyn, 8 stycznia. Ospa występuje nagminnie także na prowincyi. W Londynie tak się rozszerza, że okazuje się koniecznem urządzenie nowego szpitala.

Sprawy chińskie.

Pekin, 8 stycznia. Wczoraj o godz. 2 po południu przybył tu dwór cesarski. Trzy kilometry przed Pekinem wysiadł dwór z pociągu i ruszył powozami. Przez całą drogę, aż do pałacu około 4 mile żołnierze chińscy klęcząc tworzyli szpalery. Cesarza i cesarzowąwdowę, oraz ks. Czuna i młodą cesarzową wniesiono do miasta w lektykach. Otaczała ich bardzo liczna świta. Na czele pochodu szli dygnitarze niosąc jedwabne parasole i chorągwie. Cudzoziemcy otrzymali miejsce u jednej z bram Pekinu. Gdy cesarzową niesiono przez tę bramę, ukłoniła się przed cudzoziemcami.

Waszyngton, 8 stycznia. Według depeszy z Pekinu, przyszło do bójki w Niu-czwang pomiędzy żołnierzami rosyjskimi, a załogą amerykańskiego pancernika „Vicksburg“, który zimuje w Niu-czwang. Jeden żołnierz rosyjski ma być ranny. Rosyjski poseł w Pekinie wniósł zażaleniu do posła amerykańskiego. Sekretarz stanu Long polecił telegraficznie komendantowi „Vicksburg“, aby poczynił co należy, by się tego rodzaju zajścia nie mogły ponowić.

Zabór Transvaalu.

Utrecht, 8 stycznia. Wiadomość, że prezydent Transvaalu Krüger prosił Shalk-Burghera, aby wybadał zapatrywanie generałów burskich, co do możności zawarcia pokoju, jest zupełnie zmyśloną.

Londyn, 8 stycznia. Lord Kitchener donosi z Johannesburga pod datą onegdajszą: Między wojskiem generała Plumera a Burami, którymi dowodził Krystyan Botha, przyszło 23 i 24 bm. do starcia, przyczem Anglicy zostali pobici i stracili 5 oficerów i 12 żołnierzy zabitych i 22 rannych. Burowie mieli 9 zabitych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 8 stycznia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·33 do 9·34. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·79 do 7·80. Żyto na maj-czerwiec —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na wiosnę 5·74 do 5·75. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień 7·78 do 7·79. Owies na wiosnę —·— po —·— Owies na maj-czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Pszenica silnie, reszta spokojnie, pogoda piękna.

Budapeszt 8 stycznia **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·09 do 9·10. Pszenica na październik 8·38 do 8·39. Żyto na kwiecień 7·50 do 7·51. Żyto na październik 5·49 do 5·51. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·42 do 5·43. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty na przenicę dość liczne, chęć kupna lepsza, tendencya spokojna, pogoda piękna.

Wiedeń, 8 stycznia. **Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 644·—. Akcye węg. 666·—. Akcye Anglobanku 263·50. Akcye Unionbanku 546·—. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 449·25. Akcye Bodencredit 888·—. Akcye Gal. Banku hipot. —·—. Akcye Kol. państw. 657·75. Akcye Kol. połud. 79·50 Akcye N. Tramw. lit. A. 282·—. Akcye N. Tramw. lit. B. 278·50. Akcye Kol. Elbethal 451·50. Akcye Kol. półn. 54·60. Akcye Kol. Czerniow. 539·—. Akcye Alpiny 408·—. Akcye Rima Muranyi 480·50. Akcye Prag. Tow. żel. 1432·— Akcye fabryki broni 303·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Oblig. węg. indemniz. 93·50. Renta majowa 99·60. Austr. renta kor. 96·25. Węg. renta kor. 95.—. Listy Tow kred. ziem. 92·40. 4% Listy Banku kraj. 92·—. 4½% Listy Banku kraj. 99·—. 4% Listy Banku hip. 90·25. 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·50. 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 93·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 87·75. Losy tureckie 105·—. Marki 117.20 Ruble 252·75.

Po zamknięciu: Kredyty —·—.

Usposobienie: po tendencyi chwiejnej nastąpiło wzmocnienie kredyty z powodu zakupień lokalnych miały wyższe notowania. Targ montaniczny silnie.

Wiedeń 8 stycznia. Cukier (usposobienie spokoj.) 18·—. Spirytus (bez zmiany) 35·60. Nafta niezmienna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stowarzyszenie malarzy i lakierników we Lwowie przenosi swój lokal z dniem 1 stycznia 1902 r. na ul. Żółkiewską L. 37, I. p. Wszelkie listy i przesyłki należy przesyłać pod powyższym adresem.

Wiedeń. Stow. „Siła“ (V. Margarethenplatz 7) schadzki tow. co niedzielę od 6 wieczór, gdzie się odbywają odczyty, wykłady i dyskusye.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412